Ner 39. 28 września. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż. wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Z kliniki położniczéj prof. dra Madurowicza.

Sprawozdanie z roku 1866.

zestawił dr. Czyżewicz, asystent téj kliniki.

(Dokończenie.)

Co do leczenia spraw połogowych, było ono nadzwyczaj proste. Przeciw gorączkowym objawom używano zwykle kwasku fosforowego lub saletry w mleczance olejowéj; kalomelu tylko wtenczas, gdy obok zapieczenia stolca znaczna bolesność całego brzucha zdradzała przekrwienie otrzewny i gdy obawiać się należało obfitéj wypociny w téjże.

Prawie w największéj części przypadków wystarczyły te środki do lekowania wewnętrznego; a tam, gdzie objawy gorączkowe nie były wygórowane, podawano nawet najczęściéj tylko mleczankę olejową z wodą wawrzynośliwową. Tylko w kilku przypadkach, gdzie zapalenie przybierało postać posoczną, gdzie groziła ropnica, lub gdzie zapalenie wystąpiło przed porodem, polecano siarkan chininy, który zwykle w przypadkach ciężkich był bezskutecznym. Prócz tego używano zewnętrznie okładów wysychających, i to przy niedostatecznem skurczeniu macicy chłodnych, odmienianych wedle potrzeby co 10 minut do 1 godziny; przy poczynającém się zapaleniu macicy letnich, ogrzewających się dłuższém leżeniem na brzuchu; nareszcie w przypadkach, gdzie odchody były wstrzymane, lub nacieki już złożone, mocno ciepłych, częściéj nawet przyparek (kataplazmów), łącząc je czasami z ciepłemi okładami na części rodne. Okłady te znosiły chore najspokojniéj; nie było przypadku, aby się która na nie użalała; owszem upominały się bardzo często o takowe wtedy nawet, kiedy potrzeba użycia ich już znikła zupełnie. Oprócz tego używano przy zapaleniach macicy (szczególnie w tych razach, gdzie pochwa lub szyja macicy okazywały wrzody) wstrzykiwań z odwaru kory peruwiańskiéj, a w postaciach zgorzelinowych takowych z nadmanganianu potasowego *(kali hypermanganicum).* Że lekowanie to było stosownem i wystarczającém, świadczy najlepiéj pomyślny przebieg połogów i mała śmiertelność, którą pomimo szybko wzrastającéj liczby porodów zakład położniczy krakowski w roku zeszłym wykazał. Samo przez się rozumie się, że oddzielano chore od zdrowych, wietrzono należycie izby i utrzymywano — co do bielizny i narzędzi potrzebnych — największą czystość.

Tu nadmienić mi także należy, że prócz wyliczonych spraw połogowych w dość znacznéj licz-

bie przypadków obok bolesności w dnie macicy okazały się téż odchody brudne *(lochia putrida)*, a to w pierwszych dniach połogu. Jakkolwiek objawy te świadczyły o ograniczoném miejscowém zapaleniu śródmaciczném *(enmetritis)*, nie zaliczyłem tych przypadków do gromady spraw połogowych, bo były nader lekkie i nie okazywały klinicznie rozwiniętéj sprawy połogowéj.

2) Inne choroby w połogu. — Prócz spraw połogowych okazały się w ciągu roku zeszłego w klinice położniczéj częścią samoistnie, częścią jako połączenia: zapalenie błony śluzowéj oskrzeli częścią przewlekłe, częścią ostre *(bronchitis)* 16 razy, trzy razy wywiązało się przy téj chorobie zapalenie płuc; raz zapalenie surowicze otrzewny obok zapalenia płuc śmiertelne; niedokrewność 14 razy, choroba Brighta 2 razy (raz ostra, raz przewlekła), niedomykalność zastawki dwukończystéj 2 razy (raz w połogu wobec ostrego gośćca stawowego i zapalenia śródsierdzia), nieżyt żołądka *(gastritis)* 3 razy, zastoiny mleczne *(galactostasis)* 8 razy, kiła 2 razy, nerwoból karmiących *(neuralgia lactantium)* raz, brak pokarmu *(agalactia)* raz, zimnica 2 razy, zapal. płuc samoistne (śmiertelne) raz, wyprysk na częściach rodnych raz. — Raz przywieziono chorą z miasta wkrótce po porodzie konającą, która niebawem umarła; otwarcie zwłok wykazało ostry ubyt wątroby. Raz umarła zdrowa położnica nagle; ogląd pośmiertny wykazał wynaczynienie około nerki lewéj. — Ogółem z téj gromady chorób umarło położnic 4.

3) Cierpienia ginekologiczne. — Nareszcie, aby według możności uczynić zadosyć przeznaczeniu kliniki położniczéj, która jest także kliniką ginekologiczną, umieszczono w niéj w ciągu roku zeszłego 6 przypadków chorób kobiecych; dla braku miejsca więcéj umieścić nie było można, do liczby bowiem porodów r. 1865 bezprzykładnéj na klinice położniczéj tutejszéj przybyło w roku zeszłym jeszcze 48, tak że liczba porządkowa protokołu brzemiennych i położnic podniosła się z roku 1865 na rok 1866 z 261 na 309, a łóżek nie przybyło klinice wcale; brak miejsca zatém nie dozwalał przyjmować do zakładu innych chorych prócz rodzących. W tych sześciu przypadkach było stwardnienie macicy po zapaleniu *(induratio uteri ex enmetritide)* raz, zapalenie macicy krwotokowe po poronieniu *(enmetritis haemorrhagica post abortum)* raz, białe upławy i krwotoki maciczne skutkiem przodozagięcia macicy *(haemorrhagia et blenorrhoea uteri ex anteflexione)* raz, wypocina omaciczna stała *(exsudatum periuterinum fixum)* raz, zapalenie macicy przewlekłe *(metritis chronica)* raz, nareszcie zapalenie otrzewny po poronieniu *(peritonitis post abortum)* raz.

Ogółem zatém 324 kobiet potrzebujących opieki lekarskiéj znalazło pomieszczenie na 20 łóżkach kliniki położniczéj krakowskiéj w r. 1866. Z téj liczby umarło w ciągu roku z powodu różnych chorób 10, co obliczając na odsetki, wypada stosunek śmiertelności w roku zeszłym na 3.08 pct., a porównywając go z odsetką śmiertelności roku 1865 (10 pct.), wypada zmniejszenie téj odsetki o 7 pct.

Przegląd spraw chorobowych i śmiertelności w klinice położniczéj krakowskiéj r. 1866.

Wystąpiło	w styczniu	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	w czerwcu	w lipcu	w sierpniu	we wrześniu	w październiku	w listopadzie	w grudniu	ogółem
Spraw połogowych	3	1	2	2	--	6	2	3	1	3	1	2	26
Innych chorób . . .	3	2	8	1	7	8	3	—	7	5	7	6	57
Umarło . .	1	—	—	1	1	1	—	1	3	1	1	—	10

V. Oseski.

Dzieci żywych było w zakładzie położniczym w roku ubiegłym ogółem 284. — Z tych umarło w klinice podczas połogów matek 20 (12 chłopców, 8 dziewcząt), 253 odesłano do domu podrzutków, z matkami wyszło do domu 3, również z matkami do szpitala św. Ducha 3, a 5 zostało w klinice przy matkach położnicach na rok bieżący.

Jako przyczynę śmierci wykazały ostatecznie oględziny zwłok noworodków niedodmę płuc *(atelectasis pulmonum)* 5 razy (4 dziew., 1 chł.), zanik z powodu niedostatecznego rozwoju *(atrophia infantum)* 7 razy (4 dziew., 3 chł.), przekrwienie i wynaczynienie mózgu *(hyperaemia et apoplexia cerebri)* 4 razy (chł.), udar płucny *(apoplexia pulmonum)* raz (chłopiec), szczękościsk noworodków

(trismus neonatorum) raz (chł.), zapalenie ropiaste płuc oraz opłucny *(pneumonia et pleuritis purulentae)* raz (chł.), kiła *(pemphigus syphilit. intrauterinus)* raz (chłopiec).

Oprócz tych chorób wydarzyły się u dzieci podczas ich pobytu w klinice położniczéj: zapalenie ócz noworodków *(ophthalmia neonatorum)* 13 razy, wrzody pępka *(ulcera umbilici)* (w kilku przypadkach zgorzelinowe) 6 razy, nieżyt żołądka *(gastritis)* 6 razy, nieżyt oskrzeli *(bronchitis)* 4 razy, zapalenie błony śluzowéj jamy ust z wrzodami *(stomatitis ulcerosa)* 2 razy, kurcz głośni *(laryngismus stridulus)* raz, ropień na głowie *(abscessus capitis)* raz, guz krwawy na głowie *(thrombus capitis)* raz.

Wrodzonych wad utworowych wydarzyły się trzy przypadki: nadliczebny jeden palec u lewéj ręki *(polydactylus)* raz, odjęty nożyczkami; niepomiarowe szczęki *(microstoma)* raz, dziecko to umarło w kilka tygodni na sali mamek; przepuklina mózgowa *(encephalocele)* u płodu nieżywo urodzonego w położeniu twarzowém. Wszystkie trzy płody były płci męzkiéj.

Choroby trąbki Eustachego i ich leczenie.

Opisał

dr. WARSCHAUER.

(Ciąg dalszy.)

Następstwa nieżytu są:

Zatkanie; może ono być różnorakie: albo jest zatkane ujście gardzielowe przez zgrubienie, lub wątłość błony śluzowéj, albo bywa zatkane ujście bębenkowe zrządzone zgrubieniem błony śluzowéj, lub przez złóg włóknikowy; albo wydarza się zatkanie średniéj części cewki i powstaje cieśń w części kostnéj lub chrząstkowéj trąbki; albo przez błony tasiemkowate, łączące ściany cewki ze sobą.

I tak: 1) Zatkanie ujścia gardzielowego przez zgrubienie błony śluzowéj ujścia gardzielowego powstałe.

Temu cierpieniu towarzyszy zwykle przerost migdałków i błony śluzowéj nosa i gardziela; u młodych błona śluzowa bywa tak zgrubiała, że powietrze napotyka rozmaite i znakomite trudności i przechodzić nie może, przez co chorzy nawykają do oddychania przez usta; nadto chorzy tacy chrapią we śnie.

Tępota słuchu dość szybko obok nieżytu nosowego występuje, atoli niezadługo wśród głośnego trzaskania w uchu nagle znika. Czasem poprawia się słuch przy ziewaniu, płukaniu, lub natężaniu mięśni gardzielowych, ale poprawa niedługo trwać zwykła: czasem tylko kilka godzin, czasem całą dobę. Dłuższa lub krótsza poprawa zależy zapewne od czasu, jaki bywa potrzebny do całkowitego wydalenia powietrza z bębenka; im wcześniéj ono wystąpi, tym wcześniéj nastąpi uszczerbek słuchu: albowiem bystrość jego, jak wiadomo, zależy od ilości powietrza w bębenku zawartego. Czasem trzeba stanąć bardzo blizko chorego i głośno do niego mówić, aby zrozumiał to, co było mówione; czasem zaś słyszy mowę jasną i wyraźną dokładnie z odległości kilku łokci.

Ciężkość, ociężałość tak głowy, jakotéż ucha, są objawami, na które się chorzy zwykle skarżą; atoli z ustaniem zatkania i one znikają. Objawy przerzeczone powstają prawdopodobnie w skutek ciśnienia, jakie błona bębenkowa ku wewnątrz naciągnięta na kostki słuchowe i na treść błędnika wywiera. Czasem słuch się poprawia, jeśli chory głowę na poduszkę kładzie, lub kiedy głowę ku tyłowi zwraca; zkąd to pochodzi, dotychczas niewiadomo. Cierpieniu powyższemu towarzyszy zadraźnienie przewodu słuchowego zewnętrznego, wydzielanie błony powlekającéj przewód zewnętrzny jest większe; ztąd często zziarnienia *(granulationes)* powstają. Błona bębenkowa bywa bardzo wklęsła, barwy ciemnoołowianéj, a powierzchnia jéj ma wejrzenie szkliste; odblask większy niż w stanie prawidłowym; czasem błona bębenk. tak bardzo ku wewnątrz jest nagięta, że się zbliża do strzemionka, które wtedy bywa widzialne; czasem błona bębenk. jest ściemniona, zewnętrzna jéj powierzchnia nierówna i nieregularna.

Toynbee sądzi, że niekoniecznie aby przerost migdałków upośledzał słuch; można bowiem przy oglądaniu przekonać się, że migdałki są często od ujścia gardzielowego o półtora cala oddalone, a między niemi a ujściem leżą mięśnie: podniebieniojęzykowy i podniebieniogardzielowy, ostatni z nich ściśle odgranicza ujście gardzielowe od migdałków. W takim razie trąbkę E. wykazać można

blizko podstawy czaszki ku wyrostkowi podstawowemu kości tyłogłowowéj, otoczoną naprężaczem i podnosicielem podniebienia miękkiego, których działaniem jest roztwieranie trąbki. Liczne badania nauczyły go, że choćby migdałki były bardzo przerosłe, to jednak nigdy aż do trąbki nie sięgają, bo z powiększaniem się tychże grubieje również mięsień podniebieniogardzielowy, oddzielający trąbkę od migdałków; nigdy téż nie spostrzegł głuchoty, którаby od przerostu migdałków pochodziła. Często widział obok zatkania trąbki i głuchoty niewielki przerost migdałków; przeciwnie zaś po stronie ucha zdrowego znaczny przerost migdałka. Wprawdzie przerost bł. śluzowéj gardziela z przerostem migdałków jednocześnie wydarzyć się może, a obok tego może być i głuchota; równoczesność jednakże dwóch chorób nie uprawnia bynajmniéj do uważania przyczyny za skutek.

Od niejakiego czasu zwróciłem również uwagę na okoliczności przez Toynbeego podniesione, czy przerost migdałków stale słuch upośledza, i przekonałem się, że w wielu razach mimo przerostu i to znakomitego migdałków słuch utrzymywał się dokładny.

2) Zatkanie ujścia gardzielowego trąbki przez wątłość błony śluzowéj wydarza się rzadziéj niż stan poprzedzający. Powodem i tu bywa nieżyt; zwykle poprzedza cierpienie ucha, atoli tępota słuchu zwolna się pojawia i stopniowo się wzmaga do tego stopnia, że chory nie słyszy mowy zwyczajnéj, przez co żąda, aby do niego mówiono głośniéj. Następnie słuch się czasem polepsza i znów pogarsza, chory uskarża się na ciężkość głowy; słyszy szelesty, śpiew; w głowie mu się mąci; jest blady, ma tętno słabe; błona śluzowa jest wątła, blada, lub bladoczerwona; naczynia krwionośne rozszerzone, ciemnoczerwone; czopek przedłużony spada aż na korzeń języka, albo jest bledszy, bo dowóz krwi do niego jest utrudniony; błona bębenkowa jest wklęślejsza niż w stanie prawidłowym, barwy ołowianéj; powierzchnia jéj jest szklista, czasem widać wyrostek długi kowadełka, nakoniec przez badanie za pomocą wziernika przekonać się można o drożności trąbki Eustachego. *(C. d. n.)*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

E. Lewy: Trociny papierowe w miejsce skubanki.

W miejsce skubanki zaleca L. do opatrywania ran, zwłaszcza podczas wojny, trociny papierowe, otrzymywane w wielkich ilościach, jako odpadek prawie bez wartości, w fabrykach sztucznego pargaminu. Mają one doskonale wsysać ropę, nie drażnią ran z powodu swéj czystości i miękkości i z łatwością dają się oddalać, ponieważ za dodatkiem wody spływają w masę miękką, jednostajną. *(Wiener med. Presse, 1867, Nr. 23.)* *St. J.*

Smet: Środek przeciw nieżytowi oskrzelowemu.

S. (Belgijczyk) zaleca w przewlekłym nieżycie oskrzelowym mięszaninę z proszku kory peruwiańskiéj z kwiatem siarkowym po równéj części zarabianą z ulepkiem ślazowym na powidełka. Jeśli niema skłonności do rozwolnienia, podwaja ilość kwiatu siarczanego. Dawkę (łężeczkę od kawy) powtarza rano, w południe i wieczór. *(Annales de la societé de médecine de Gand. — Gaz. des hôp., 4, 1867.)* *A. K.*

Leon d'Aire: Porażenie męcherza leczone cewkowaniem i wielkiemi dawkami sporyszu.

L. d'Aire był przywołany do 72letniego chorego, który od lat 15 cierpiał na moczociek *(incontinentia urinae)*, a u którego zatrzymał się mocz od kilku godzin dopiero. Chory nie zaraz pozwolił wprowadzić cewnik. Mocz ściekał bez żadnego popędu (biernie). Było więc dawne porażenie włókien szyi męcherza, do którego świeżo przystąpiło porażenie włókien samego męcherza. Pierwszego tygodnia zaprowadzał raz lub dwa razy na dzień cewnik, dawał kąpiele nasiadowe i okłady chłodzące na podbrzusze i uda; stan chorego nic się nie poprawił. Przystąpił do sporyszu świeżo sproszkowanego po pół drachmy na dobę; chory miewał porywy na oddawanie moczu, ale bezskuteczne. Gdy tedy żadnych ubocznych złych skutków z użycia sporyszu nie spostrzegał, powiększył dawkę do 3 drachm w 4 dawkach co 20 minut jedna po drugiéj, i kąpiel nasiadową, która wielką ulgę sprawiała choremu. Po 10 dniach cewkowanie stało się zbytecznem, czynność męcherza powróciła do zupełnie prawidłowego stanu. Podawał jeszcze w ciągu 15 dni sporysz w dawce po pół drachmy dla utwierdzenia zdrowia. *(Gaz. des hôp., 18, 1867.)* *A. K.*

Zoch i v. Gorup-Beranez: Wpływ oświetlenia sztucznego na zepsucie powietrza w domach mieszkalnych.

Ze ścisłych poszukiwań pp. Z. i G.-B. nad tym przedmiotem okazuje się, że — przy równéj sile

światła w równym czasie i równéj przestrzeni — kamfina czyli nafta *(petroleum)* najwięcéj, gaz oświetlający mniéj, a oléj najmniéj kwasu węglowego wywięzuje; wynika więc ztąd ważna przestroga co do koniecznego przewietrzania (wentylacyi) pokojów mieszkalnych, oświetlanych naftą. *(Ztschr. f. Biologie, III, 117—127. — Centralblatt für medizin. Wiss. 1867, Nr. 34.)* *St. J.*

Wyskok w chorobach zapalnych.

Użycie napoju Todda (mocna wódka z wodą po 80 części z dodatkiem 50 części cukru) okazało się bardzo zbawienném w przypadku róży z silném bredzeniem, upadkiem sił, tętnem przyspieszoném do 120 i sinawém zabarwieniem części skóry różą zajętéj. Po zażyciu mięszanki Todda wnet ustało bredzenie, róża nabrała barwy właściwéj, język wprzód suchy stał się wilgotnym, tętno zwolniało. Przy tak polepszonym stanie zdrowia zaprzestano dawać wyskok; ale pogorszenie, jakie wkrótce nastąpiło, gdy i bredzenie i upadek sił i przyspieszenie tętna nanowo powróciły, zmusiły do ponownego użycia wódki, poczém już choroba pomyślnie dobiegła do kresu.— Podobnie szczęśliwy był wypadek zastosowania tego środka w zapaleniu płuc obustronném z niespokojnością i bredzeniem tak gwałtownem, że chorego musiano przywiązać do łóżka. Po jednéj dobie używania wódki wszystko się uspokoiło, a chory wktótce wyzdrowiał. *(Gazette des hôpitaux, 4, 1867.)* *A. K.*

Sprawozdanie epidemiologicznego oddziału Towarz. lekarskiego berlińskiego w przedmiocie odwietrzania *(desinfectio)*.

Wspomniany oddział Towarzystwa lekarskiego berlińskiego, zajmując się kwestyą cholery, wysadził osobną komisyą (złożoną z Virchowa, Martina, Kühnego i innych), która — wychodząc z téj zasady, że sprawa choleryczna najwięcéj ma podobieństwa do zjawisk kiśnienia (fermentacyi) — badała wpływ różnych środków odwietrzających na sprawy kiśnienia i na zasadzie tych poszukiwań zaleca środki odwietrzające:

1) Ciepło. Woda, ogrzana do punktu wrzenia, jest pewnym środkiem odwietrzającym; ciepło suche nie niszczy wszystkich ciał pobudzających kiśnienie.

2) Chlor, użyty w takiéj ilości, że go wciąż czuć, niszczy istoty organiczne, a przeto i zakisy *(fermenta)*.

3) Nadmanganiany. Nadmanganian potasowy i sodowy *(kali et natrum hypermanganicum)* przez ukwaszenie niszczą również istoty organiczne; już w małéj ilości dodane niszczą zakisy (Kühne). Ale za to wyzwalają kwasy tłuste, z tego powodu dobrze jest dodawać do nich siarkanu żelazowego. Jako stosowną mięszaninę zaleca K.: 2 części nadmanganianu sodowego, 45 cz. siarkanu żelazowego kwaśnego, rozpuszczone w 53 częściach wody.

4) Kwas karbolowy czyli fenylowy i jego sole wstrzymują rozkład zgniły istot organicznych; jednakże niektórych spraw kiśnienia podobno nie przerywają.

5) Siarkan żelazowy (koperwas żelazowy) działa tylko ubezwonniająco, ale nie wstrzymuje bynajmniéj kiśnienia.

6) Kwas solny (HCl), siarkowy (SO_3) i chlorek cynku, w roztworach zawierających więcéj niż 2 pct., wstrzymują rozkłady fermentacyjne, lecz mocno nadwerężają drzewo, kruszce i ściany murowane.

Co do zastosowania tych środków odwietrzających wypowiedziano następujące zdania:

1) Do odwietrzania bielizny, pościeli, odzieży itd., jakoteż pokarmów i wody do picia najstosowniejsza jest ciepłota wrzenia wody.

2) Do odwietrzania wychodków, położonych zewnątrz mieszkań, dobry jest chlorek wapna (na 100 części kału na wagę potrzeba 10 cz. chlorku wapna roztworzonego).

3) Do odwietrzania basenów *(Stechbecken)*, stolców itp. w mieszkaniach najlepiéj używać wyżéj przytoczonego roztworu nadmanganianu sodowego z siarkanem żelazowym, biorąc na 100 części kału 10 cz. tego roztworu, albo na osobę 10 cz. tegoż roztworu rozcieńczonego 10 razy większą ilością wody. Można téż w tym celu używać roztworu 1 części fenylanu sodowego w 6 częściach wody, byleby użyta ilość wyztarczała do przykrycia wszystkiego kału.

4) Do odwietrzania powietrza izb, w których leżeli chorzy choleryczni, bardzo stosowny jest gaz chlor, wywięzujący się z mięszaniny chlorku wapna i kwasu solnego.

5) Do odwietrzania dołów kloacznych w ziemi wykopanych zaleca się kwasy.

W końcu komisya przypisuje odwietrzaniu znaczenie zapobiegawcze i zaleca ciągłe tegoż stosowanie podczas epidemii. *(Berl. klin. Wochenschr. 1867, 28. — Centralbl. f. med. Wiss., 1867, 35.)* *St. J.*

ROZMAITOŚCI.

Ruch ludności w mieście Krakowie.

W ciągu roku 1866 zaślubiło się w mieście Krakowie 261 par katolickich, 3 protestanckie, 46 starozakonnych a 1 para wyznania mięszanego wzięła ślub w kościele katolickim. Razem przeto zaślubiło się 311 par. W téj liczbie najmłodszy nowożeniec miał lat 18, najstarszy 66; najmłodsza oblubienica lat 16, najstarsza 52. Rozłączonych przez śmierć małżeństw było 198 we wszystkich wyznaniach.

Urodziło się w roku 1866 katolickich chłopców 654, dziewcząt 559; unitów chłopców 4, dziewcząt 5; protestan-

tów chłopców 5, dziewcząt 4; starozakonnych chłopców 292, dziewcząt 280. Razem przeto urodziło się 1843 dzieci.

Umarło do lat 5: katol. chłopców 230, dziewcząt 210; unitów chł. 2, dz. 1; protest. dz. 2; starozak. chł. 216, dz. 185; umarło przeto do lat pięciu 846 dzieci. Starszych nad lat 5 zmarło: katol. płci męzkiéj 214, żeńskiéj 223; unitów m. 3, ż. 2; protestant. m. 9, ż. 1; starozakon. m. 90, ż. 92. Zmarło przeto starszych nad lat 5 w ogóle osób 634. — Wszystkich osób zmarłych było 1480.

Liczba zatém urodzonych przeniosła liczbę umarłych o 363.

Z osób zmarłych w ciągu roku 1866 uległo cholerze, o ile to sprawdzoném być mogło, 116 osób, a mianowicie: katol. 38 mężczyzn, 30 kobiet; protest. 3 mężczyzn, 1 kobieta; ktarozak. mężczyzn 21, kobiet 23.

Najstarsza wiekiem umarła kobieta katoliczka z parafii świętego Mikołaja na Wesołéj, licząca lat 105.

W porównaniu z rokiem 1865 było w roku 1866 mniéj 54 par zaślubionych, mniéj 39 dzieci urodziło się; więcéj małżeństw o 54 rozłączyla śmierć, a umarło więcéj 278 osób. Nie sama przeto cholera téj większéj śmiertelności była przyczyną! gdyż oprócz 116 osób na cholerę zmarło z innych przyczyn 162 osób więcéj niż w roku 1865.

Liczby, które tu podajemy, wyciągnięte są z urzędowych źródeł, a przeto mogą być uważane za autentyczne. *Czas.*

Dla tych, którzyby chcieli z liczb powyższych wyprowadzać wnioski statystyczne, możemy dać tylko bardzo niedoskonalą podstawę; albowiem wedle sumaryusza spisów ludności, uskutecznionych przed 10 laty, tj. w r. 1857, od któregoto czasu ludność tutejsza nie była liczona. Otóż według rzeczonego sumaryusza ogólna ludność m. Krakowa wynosi 40.297, a zatém śmiertelność ogólna z r. 1866 byłaby 37 na 1000 czyli 1 na 27 mieszkańców, co stanowi bardzo wysoką liczbę w porównaniu z wielą miastami europejskiemi, np. z Zürichem (1 na 37 mieszkańców w latach 1840 — 57), z Lipskiem (1 na 38.90), z Londynem (1 na 41.50) w latach 1850—59, itd.

Ogólna liczba katolików wynosiła 19.588, unitów 44, protestantów 284, starozakonnych 12.744; śmiertelność więc wypadłaby między katolikami 44 na 1000 mieszkańców, między unitami 18, między protestantami 42, między starozakonnymi 40 na 1000. (Co do unitów, liczba ich jest zbyt mała, ażeby ztąd wyprowadzać można jakiekolwiek pewne wnioski.)

Ludności do roku 5 od urodzenia było 2444, a zatém śmiertelność téj części ludności wynosiła 305 na tysiąc! (w kantonie genewskim w latach 1838—47 tylko 43.4, w Anglii w latach 1838—50 tylko 66.5); [1]) jestto stosunek śmiertelności tak niesłychanie wielki, że gotowiśmy przypuścić, iż zachodzi tu jaka pomyłka w wykazach urzędowych [2]).

[1]) Oesterlen Handb. d. medizin. Statistik. Tübingen, 1865. Str. 120.

[2]) Właściwie stosunek (na zasadzie tych liczb) wypada jeszcze niekorzystniejszy, albowiem liczbę ludności mamy podany od 0 do 6 lat, a liczbę zmarłych od 0 do 5 lat.

W ciągu pierwszego półrocza 1867 r. zmarło w Krakowie (według wiadomości, których łaskawie udzielił Jp. dr. Mohr, fizyk miasta Krakowa):

	Chrześcian			Starozakonnych			Ogółem
	płci męzkiéj	płci żeńskiéj	razem	płci męzkiéj	płci żeńskiéj	razem	
W styczniu	55	49	104	16	12	28	132
W lutym	48	37	85	6	11	17	102
W marcu	52	41	93	23	15	38	131
W kwietniu	36	34	70	13	14	27	97
W maju	38	31	69	19	7	26	95
W czerwcu	32	28	60	9	14	23	83
	261	220	481	86	73	159	640

Ze wsi przyległych miastu i obcych ze szpitali pochowano na cmentarzach krakowskich: chrześcian 191, starozakonnych 6; ogółem 197.

Zjazd lekarski międzynarodowy w Paryżu.

II. O gruźlicy. (Ciąg dalszy.)

Dr. Dropsy (z Wołynia, rodem z Krakowa). W okolicy, którą zamieszkuję, powietrze jest czyste, ziemia urodzajna, woda doskonała, ciepłota umiarkowana. Ludność się składa głównie z włościan i żydów. Włościanie są prawie bez wyjątku silni i zdrowi, podlegają tylko cierpieniom zapalnym i gośćcowym. Żydzi przeciwnie są prawie wszyscy zołzowi (skrofuliczni), a gruźlica sprawia między nimi takie spustoszenia (szczególniéj u mężczyzn około 19 i 20 roku życia), że, jeśli obecne okoliczności nie zmienią się, można przewidywać zupełne wygaśnięcie tego plemienia w drugiém lub trzeciém pokoleniu.

Przyczyny tych różnic w stanie zdrowia Żydów i wieśniaków tkwią w sposobie życia jednych i drugich. — Żyd w tych okolicach nie je prawie nic; żywność kosztuje go zaledwie pięć groszy dziennie i — ma się rozumieć — nie składa się z pokarmów pożywnych, nigdy z mięsa. To też Żydzi są tam chudzi, wycieńczeni, w stanie ciągłéj niedokrewności. Napotyka się u nich w postaci przewlekłéj pewne wysypki, które gdzieindziéj zdarzają się tylko w chorobach ostrych i w gorączkach durzycowych. Żenią się wcześnie (między 16 a 18 rokiem życia), co także przykłada się do wyczerpania ich sił.

Tak więc nie podniebie (klimat), nie miejscowość głównie wywołuje gruźlicę; lecz wycieńczenie ogólne, czyto z pożywienia niedostatecznego, czy z jakiéjkolwiek innéj przyczyny, osłabiającéj ustrój.

Co do leczenia, Dropsy dobre widział skutki z kąpieli serwatkowych, ale najlepsze z faradyzacyi ogólnéj. Używa

on prądów stałych, słabych, przykładając biegun dodatni do rąk i nóg, a ujemny na wierzchołek głowy i dołek żołądkowy, nie wstrzymując się obecnością kaszlu, gorączki, lub plucia krwią.

III. **Prawodawstwo lekarskie.** — Zaraz na pierwszém posiedzeniu zażądał był głosu lekarz holenderski, dr. Van-Lohe, czyniąc wniosek, aby zjazd przestał się nazywać międzynarodowym, albowiem zajmuje się wyłącznie sprawami naukowemi, nie zaś prawdziwie międzynarodowemi, jak organizacyą lub prawodawstwem lekarskiém. Prezes (prof. Bouillaud) nie dozwolił mu daléj rozwijać tego wniosku, jako nieobjętego programem kongresu, i nadmienił, że tego rodzaju ważne pytania wymagałyby całkiem odrębnego zjazdu, a program tychże zatwierdzenia ministra. Słowa te, równie jak pochwały udzielone ministrowi oświecenia w mowie wstępnéj prezesa, część słuchaczów przyjęła szemraniem („Ohé!"); bylito, jak się zdaje, studenci medycyny, których kilkudziesięciu otrzymało wstęp na posiedzenia zjazdu, a u których pan Duruy stracił mir od czasu, gdy polecił wydalić z uniwersytetu (w przeszłym roku) studentów, co zabierali głos na zjeździe studenckim w Liége. Ten sam przedmiot (prawodawstwo lekarskie) wniesiony był jeszcze raz nawiasowo na posiedzeniu wieczorném dnia 17 sierpnia, a przy téj sposobności prof. Palasciano z Neapolu, członek sejmu włoskiego, opowiedział kilka korzystnych zmian, których doznało w ostatnich czasach prawo włoskie w przedmiotach lekarskich. 1) We Włoszech mogą lekarze dziedziczyć na — mocy testamentu — po chorym, którego leczyli w ostatniéj chorobie [we Francyi, jak wiadomo, sprzeciwia się temu art. 909 kodeksu cywilnego*); w Austryi, o ile nam wiadomo, nie istnieje takie rozporządzenie prawne, uwłaczające godności stanu lekarskiego]. 2) Przywilej, nadający lekarzowi pierwszeństwo przed innymi wierzycielami w żądaniu wynagrodzenia za leczenie w „ostatniéj chorobie", ograniczony we Francyi do kilku ostatnich tygodni przed śmiercią, ściąga się teraz we Włoszech do pomocy lekarskiéj udzielonéj z powodu jakiéjkolwiek choroby w ciągu 6 miesięcy. (Zdaje się, że w Austryi niema w tym względzie szczegółowych przepisów.) 3) Ustanowiono płace dla wdów i dzieci pozostałych po lekarzach zmarłych z choroby nagminnéj. 4) Wreszcie prof. P. wyraził nadzieję, że we Włoszech wkrótce będzie zniesiony przepis prawa, zniewalający lekarzy do donoszenia o zbrodniach lub przestępstwach, o których powzięliby wiadomość przy wykonawstwie swéj sztuki. Prof. P. zdawał się przypuszczać, że lekarze francuzcy są obowiązani do takich doniesień *(dénonciations)*.

*) Oto dosłowne brzmienie wspomnianego artykułu 909 kod. cyw. franc.
„Doktorowie medycyny i chirurgii, urzędnicy zdrowia i aptekarze, którzy leczyli osobę w chorobie, w któréj umarła, nie będą mogli odnosić korzyści z rozporządzeń między żyjącymi, lub testamentowych, jakie osoba ta w ciągu swéj choroby na ich korzyść uczyniła. Wyjętemi są: 1) Rozporządzenia wynagradzające, uczynione pod tytułem szczególnym, mając wzgląd na możność rozporządzającego i wysługi dla niego podjęte. 2) Rozporządzenia ogólne w przypadku pokrewieństwa aż do czwartego stopnia włącznie, byleby zmarły nie miał dziedziców w linii prostéj; chyba że w liczbie takich spadkobierców znajduje się ten, dla którego korzyści rozporządzenie uczynione. Też same przepisy zachowywane będą względem służebników religijnych."

Wtedy zabrał głos dr. Revillout, główny współpracownik paryzkiéj gazety szpitalnéj *(Gazette des hôpitaux)*, oświadczając, że we Francyi żadne prawo tego rodzaju nie istnieje, a gdyby nawet istniało, lekarze francuzcy mieliby sobie za obowiązek nie stosować się do niego. Wprawdzie rząd francuzki wydawał kilkakrotnie rozporządzenia policyjne (w latach 1788, 1801, 1816 i 1832), mające na celu (ze względów bardzo dotykalnych) zmuszanie lekarzy do donoszenia władzy o osobach ranionych, których leczą; lecz rozporządzenia te nie weszły w wykonanie wobec pełnego godności oporu lekarzy francuzkich. (W Austryi, jak wiadomo, lekarze są prawem obowiązani do tego rodzaju doniesień, albowiem § 359 kodeksu karnego brzmi jak następuje: „Lekarze, chirurgowie, aptekarze i oglądacze zwłok *(Leichenbeschauer)* w każdym przypadku, gdy im się nadarzy choroba, zranienie, poród, lub przypadek śmierci, przy którym jest podejrzenie zbrodni, występku, lub w ogólności gwałtownego uszkodzenia sprawionego przez kogo innego, obowiązani są donieść o tém niezwłocznie władzy. Za zaniechanie tego doniesienia, jako przestępstwo, naznacza się karę pieniężną w ilości 10 do 20 zła." Artykuł ten nietylko jest oczywiście w sprzeczności z obowiązkami nałożonemi przysięgą lekarską, w któréj jest ten ustęp: *„Secreta aegrorum,* nisi a legitimo judice ex officie interpellatum, *nemini me revelaturum spondeo"*; ale nawet sprzeciwia mu się artykuł 497 tegoż kodeksu karnego austryackiego, który wyraźnie powiada, że lekarz, chirurg, położny (akuszer) lub położna (akuszerka), wyjawiający tajemnicę osoby pieczy swéj powierzonéj komu innemu niż władzy urzędowo zapytującéj, za przestępstwo to mają być pozbawieni prawa do wykonawstwa (praktyki) za pierwszym razem na trzy miesiące, za drugim na rok, a za trzecim na zawsze.)

Następnie prof. Crocq z Brukseli mówił o niektórych ważnych niedostatkach prawa belgijskiego, o ile ono lekarzy dotyczy; prezes zaś (prof. Bouillaud) zamknął te nawiasowe rozprawy tą uwagą, że te ważne pytania mogłyby być przedmiotem całkiem odrębnego zjazdu, i Francya cieszy się z przytoczonych postępów Włoch na drodze wolności, zwłaszcza że przelana krew francuzka pomogła im do wdarcia się na tę drogę. Tę wzmiankę, jako trochę niedelikatną, część słuchaczy znów przyjęła lekkiém szemraniem.

(C. d. n.)

Odpowiedź „Gazecie lekarskiéj."

W nrze 11 „Gazety lekarskiéj warsz." zamieszcza prof. Girsztowt odpowiedź na korespondencyą podaną w nrze 34 „Przeglądu lek." — Ponieważ odpowiedź ta nosi napis: „Odprawa. Do redakcyi Przeglądu lekarskiego krak.", zachodzi pytanie, kto tę odprawę powinien stosować do siebie: korespondent, czy redakcya? czy téż oboje razem? Że w przekonaniu prof. G. zachodzić musi ten ostatni

przypadek, wynika to z wyrażenia jego o solidarności między redakcyami pism a ich współpracownikami.

W teoryą téj solidarności, w jéj stopnie i odcienie obecnie zapuszczać się nie chcemy; pragniemy tylko, ażeby jawną być mogła zasada, jakiej trzyma się redakcya w zamieszczaniu nadsyłanych sobie artykułów. Otóż zasadą tą jest dla niéj swoboda w objawianiu przekonania każdego, o ile tylko przedmiotem jego nie jest prosty zatarg osobisty, a objawione zdanie niezacofaném o tyle, iż byłoby w jawnéj sprzeczności z pielęgnowanym przez pismo nasze postępem nauki. Jeżeli zatém wierna téj zasadzie nie wahała się redakcya niedawno temu zamieścić dość natarczywéj polemiki między dwoma wielce szanownymi kolegami krakowskimi; jeżeli nie odmówiła miejsca opisowi smutnego następstwa doświadczenia dokonanego bardzo nieszczęśliwie przez znakomitego dermatologa wiedeńskiego, — to jakżeż odmówić go mogła korespondencyi, o którą rzecz idzie, skoro ta ani ubliżała nauce, ani téż była zaczepką osobistą?! Nie ubliżała nauce, bo nie potępia operacyi jako takiéj, lecz objawia tylko wątpliwość pod względem jéj zastosowania; nie mówi o przymiotach osobistych operatora, lecz żąda jedynie bliższego wyjaśnienia wskazań i szczegółów wykonanéj przezeń operacyi.

Upewnić możemy prof. G., że, jeśli nie wszystkim, to niektórym członkom redakcyi dobrze są znane jego wysoki talent, skrzętność i gorliwość naukowa; wszakże właśnie dla tego tém pożądańszą była z jego strony odpowiedź w myśli korespondencyi, tj. nie ogólnikowa, mówiąca o ważności i liczbie dokonanych wykrojeń jajników lub macicy; lecz przedstawiająca wyczerpujący, umiejętny rozbiór szczegółów odnoszących się do przypadku, o którym w korespondencyi nadmieniono, bo właśnie przy niepomyślném jego zakończeniu mogłyby w rozbiorze takim znaleść się skazówki, dla czego tak było, a nie inaczéj? dla czego przypadek ten ukończył się niepomyślnie? czego zatém przestrzegać, a czego nadal chronićby się należało? To, co aż do daty korespondencyi w przedmiocie tym ogłoszono, nie samego tylko autora korespondencyi zaspokoić nie mogło, który, być może, że po wyjaśnieniu uczynioném w numerze 10 „Gazety lek. warsz." uzna, że był za skorym, żądając potępienia przed należytém rozjaśnieniem sprawy.

Otóż tak nam się rzecz przedstawiała przy zamieszczaniu w piśmie naszém w mowie będącéj korespondencyi, i tak też tu ją przedstawiamy w odpowiedzi na odprawę, którą w myśl przekonania prof. G. o solidarności, chcący niechcący z korespondentem podzielić się musieliśmy. *)

Wiadomości urzędowe.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 8 września rb. udzielił doktorowi medycyny Józefowi Milleretowi i towarzyszom we Lwowie pozwolenie do zawiązania Towarzystwa lekarzy galicyjskich i zatwierdził dotyczący statut.

*) Już po oddaniu do druku tych kilku słów redakcyi nadszedł list korespondenta między innemi w tym samym przedmiocie. — Korespondencyą tę zamieścimy w następnym numerze „Przeglądu."

Ministerstwo mianowało pana Józefa Zakrzewskiego adjunktem przy katedrze chemii w Uniwersytecie Jagiell.

Towarzystwo lekarskie krakows. odbędzie w przyszły wtorek, tj. dnia 1 października rb., o godzinie 5 z południa w sali posiedzeń Towarzystwa naukowego pierwsze swe posiedzenie po wakacyach.

Zjazd doroczny 41szy niemieckich lekarzy i badaczy przyrody odbył się w dniach 17—24 bm. we Frankfurcie nad Menem; zawiadowcami *(Geschäftsführer)* byli: pierwszym Herman Meyer, drugim dr. med. Spiess st.

Cholera. — W pierwszéj połowie września rb. cholera wybuchła w Kębłowie i Rożniatynie w powiecie mieleckim. Dotąd zjawiła się w trzech miejscach powiatu mieleckiego i w dwóch miejscach powiatu krakowskiego, które razem liczą 2893 mieszkańców.

Do pozostałych 25 chorych przybyło 58, z których wyzdrowiało 21, umarło 31, a 11 jeszcze się leczy.

Z Królestwa Polskiego donoszą, że cholera tam ustaje.

Z c. k. namiestnictwa.

Lwów, dnia 18 września 1867. „*Gaz. Lw.*"

Ruch chorych we lwowskim szpitalu powszechnym.

We lwowskim szpitalu powszechnym pozostało z końcem lipca rb. chorych 686, do tych przybyło w sierpniu 450, ogół leczonych w sierpniu wynosił zatém 1136. Z tych wyzdrowiało 412, nieuleczonych wyszło 38, umarło 40, ubyło zatém 520, w dalszém leczeniu z końcem sierpnia pozostało 616. Najniższy stan chorych był 31 sierpnia rb. głów 592, średni 14 sierpnia 634, najwyższy 4 sierpnia 683. Stosunek wyzdrowienia w zeszłym miesiącu był 38.26, śmiertelność zaś 3.46. Powyższe stosunki w porównaniu z poprzednim miesiącem są nadzwyczaj korzystne.

Zaraza na bydło istnieje jeszcze w czterech miejscach powiatu ropczyckiego, w dwóch pilznieńskiego, w jedném rohatyńskiego i w jedném borszczowskiego.

Od 20 stycznia rb. zaraza na bydło pojawiła się w 28 powiatach a 138 miejscach, w których na 63102 sztuk bydła w 462 oborach zachorowało 2952 sztuk; z tych wyzdrowiało 314, odeszło 1867, ubito 768, a chorych zostało 3. Prócz tego dano na rzeź 874 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Ogółem ubyło 3509 sztuk bydła.

Nekrologia.

Zaledwie świeża mogiła pokryła zwłoki słynnego chirurga Velpeau, gdy nowy otwiera się grób dla innego znakomitego nauczyciela i lekarza Rayera w Paryżu, znanego z prac dermatologicznych i badań chorób nerkowych. Był on lekarzem przybocznym cesarza Napoleona III.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Październik. 1867 r.

Znaki: mgla = ●, dészcz = !, śnieg = ✻, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = !, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podlug Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podlug Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Ciepłota podlug Réaumura: Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+ 14·0°	+ 7·5°	+ 9·37°	329·14‴	2·94‴	64·7	ZPdZ **5·3**	6·3	**7·7**	0·78‴ ! W
2	9·8	3·8	6·33	31·27	2·50	73·7	ZPdZ 2·7	3·7	6·5	—
3	**14·8**	1·4	8·83	27·49	2·43	**61·7**	Z 3·0	1·7	2·5	— ● szron
4	12·8	7·6	9·13	25·62	4·03	90·7	W, Z 2·7	10·0	6·0	1·41 !
5	5·8	3·2	4·47	26·27	2·94	**98·6**	Z 2·7	10·0	6·0	**15·14** !
6	6·4	1·8	3·87	27·86	2·43	85·7	Z 3·0	5·3	6·7	0·79 !
7	6·8	1·2	4·00	27·52	2·28	81·0	Z 3·7	7·7	2·5	0·11 ● ! szron
8	9·8	3·4	6·27	**24·04**	3·64	86·0	PdZ 2·7	10·0	7·3	5·94 !
9	7·4	4·0	5·53	25·66	2·77	85·0	Z 2·3	10·0	5·0	3·26 !
10	4·8	3·2	4·00	26·56	2·64	92·7	Z 1·0	10·0	6·0	4·30 !
11	8·0	3·2	5·33	28·28	2·72	84·7	WPnW 4·0	10·0	7·0	0·78 ! ● W
12	11·8	5·8	8·07	27·21	3·15	78·0	W 5·0	7·0	7·5	3·00 ! W
13	9·6	2·4	6·00	30·18	2·92	86·6	W 1·3	8·0	6·0	— ●
14	8·8	5·2	6·87	31·63	3·51	95·3	W 1·7	9·7	**1·0**	— !
15	11·8	5·0	7·80	32·92	3·36	85·7	PnW 0·7	3·3	4·0	— ●
16	13·0	2·9	7·77	32·62	3·48	88·0	W 2·3	6·7	5·5	— ●
17	9·8	6·0	7·93	31·71	3·85	96·0	W 1·0	7·7	4·2	0·18 ! ●
18	12·6	7·2	10·07	30·21	3·96	83·7	W 0·7	6·0	4·0	0·29 ! ●
19	15·0	8·0	9·73	28·72	**4·03**	88·0	WPnW 3·0	3·7	4·5	— ●
20	**14·8**	6·0	9·80	29·50	3·91	84·3	WPnW 1·3	6·7	2·0	— ●
21	13·8	7·6	**10·47**	32·12	4·37	88·8	W **0·0**	9·7	5·0	1·35 ! ●
22	11·0	5·3	7·87	**34·28**	3·50	88·0	PnW 0·7	6·7	6·5	1·50 !
23	7·4	3·2	5·37	33·32	3·10	96·0	W 2·7	10·0	5·0	0·14 ! ●
24	10·0	5·0	6·83	31·89	3·24	89·3	W 1·7	3·3	7·5	—
25	14·6	**1·0**	7·00	32·40	3·10	84·0	Z 1·0	**0·0**	3·0	— ● szron
26	12·6	6·6	7·93	33·08	3·71	92·7	PnW 1·3	10·0	4·0	— ●
27	10·8	4·2	6·57	30·02	3·34	94·0	PnW 1·3	5·0	4·5	— ●
28	11·3	1·9	7·20	25·77	3·19	85·7	Z 2·3	6·7	5·7	1·36 ! szron
29	7·2	3·2	5·20	30·18	**2·22**	70·7	PnZ 3·0	6·0	5·2	0·08 !
30	7·8	4·0	6·37	29·26	2·79	78·0	Z 3·0	9·3	3·7	0·78 !
31	9·5	3·4	6·13	21·08	2·82	83·0	PdZ 2·0	3·0	2·7	
Średnie mies.			+ 7·04°	329·61‴	3·19‴	85·2	PPnW 2·17	6·88	5·00	Sum. = 41″·19

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 22 o g. 11 rano 334‴.54
Najniższy „ „ „ „ d. 9 „ 2 „ 322‴.70
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 11‴.84

Największe dzienne pole odmian termom. d. 25 bylo 11°·6
Najmniejsze „ „ „ „ 10 „ 1°·6
Średnie „ „ „ . . . . . . 6°·04

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 4·3, PnW. = 14·0, W. = 33·9, PdW. = 0·5, Pd. = 2·2, PdZ. = 7·5, Z. = 33·3, PnZ. = 4·3.

Stósunek wiatrów w calym miesiącu był Pn. : Pd. = 2·35 : 1; W. : Z. = 1·05 : 1.

Dni pogodnych z chmurami było 14, z deszczem 17, ze mglą 15.

W ogóle miesiąc pochmurny, dżdżysty, atoli dosyć cieply.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Listopad, 1867 r.

Znaki: mgła = ●, dészcz = !, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↿, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia — największa	w ciągu dnia — najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
	°	°	°	‴	‴					‴
1	+ **11·6**	+ 2·8	+ 6·87	330·02	**2·93**	81·7	PdZ 2·3	4·0	2·5	— ●
2	10·4	+ 3·4	5·67	28·31	2·74	82·0	Z 5·0	7·3	6·7	1·64 !
3	2·0	— 0·2	1·07	31·88	1·97	89·0	Z 5·3	4·7	8·2	0·38 ! ✻ ○ W
4	3·0	— 1·8	0·93	28·78	1·83	85·0	Z 4·3	9·3	6·3	0·30 szron W ! ✻
5	3·2	— 0·8	1·40	26·03	1·94	85·3	**Z 6·0**	9·3	7·2	0·60 ✻ ! ○ W
6	0·8	— 1·7	— 0·33	29·44	1·72	88·7	ZPnZ 4·7	10·0	7·7	0·05 ✻ W
7	1·0	— 2·2	— 0·53	31·08	1·59	84·7	Z 3·7	10·0	2·2	0·36 ✻ W
8	4·4	+ 0·6	+ 3·73	29·04	2·53	91·0	Z 6·7	10·0	3·5	1·68 ! W
9	3·8	+ 0·7	2·00	27·70	1·79	75·0	PnZ 6·7	10·0	8·5	1·44 ✻ W
10	1·8	— 0·1	0·70	30·85	1·74	82·0	ZPnZ 3·7	9·3	6·2	0·06 ✻
11	4·4	— 0·5	2·63	30·18	2·11	83·7	ZPdZ 4·3	10·0	4·0	0·34 !
12	3·0	+ 1·0	1·97	31·69	1·75	**74·0**	PnZ 1·7	8·0	5·7	0·30 szron ● !
13	3·1	— 1·4	0·20	32·32	1·75	87·7	Pn 1·0	**0·7**	2·7	— szron ●
14	3·9	— 1·4	1·07	31·38	2·03	91·7	Z 1·0	4·0	3·0	0·07 szron ● !
15	1·4	— 1·6	— 0·77	31·32	1·85	99·3	PnW 1·0	10·0	2·0	— szron ●
16	5·6	— 2·3	+ 2·33	26·50	2·33	92·7	Pn 1·3	9·7	2·5	— szron ●
17	6·8	— 1·2	+ 3·53	27·38	2·49	90·0	Z 3·3	10·0	4·7	1·09 ! ○ ✻
18	— 2·9	— 4·9	— 3·97	28·01	1·33	95·7	Pn 2·0	10·0	**9·0**	**4·70** ✻
19	+ 1·4	— 6·3	— 1·47	27·54	1·57	88·7	ZPdZ 3·3	10·0	3·2	0·44 ✻ !
20	2·6	+ 0·3	+ 0·93	**25·29**	1·74	79·7	Z 6·0	10·0	5·2	1·77 ✻ ! W
21	1·8	— 4·2	— 1·87	27·62	1·54	91·0	Z 2·7	10·0	2·7	0·10 ✻
22	— 2·2	— 9·4	— 5·13	27·72	1·28	100·0	Z 2·7	10·0	4·0	0·48 ✻
23	— 0·4	— 1·8	— 1·10	26·53	1·76	97·3	PnZ 4·0	8·0	5·0	0·18 ✻
24	— 7·0	— **9·9**	— **7·80**	**33·44**	**0·95**	100·0	PPnZ 2·0	4·7	5·0	0·14 ✻
25	— 2·0	— 7·0	— 3·87	33·09	1·39	98·3	Z 3·3	8·3	2·0	—
26	+ 0·2	— 2·8	— 0·53	31·89	1·79	94·0	Z 2·7	10·0	2·5	—
27	0·8	— 1·3	— 0·73	29·19	1·78	95·0	ZPnZ 2·7	10·0	**1·5**	0·07 ✻
28	1·4	— 0·5	+ 0·70	30·83	1·82	85·3	ZPdZ 2·3	10·0	7·5	—
29	1·6	— 2·4	+ 0·23	29·97	1·75	85·0	Z 5·0	6·7	6·7	0·34 ✻ W
30	— 1·4	— 8·0	— 4·73	33·17	1·14	88·3	PnZ 1·7	**0·7**	1·7	—
Średnie mies.			+ 0°·10	329‴·61	1‴·83	88·7	ZPnZ 3·4	8·1	4·53	Sum. = 17‴·53

Najwyższy dostrz. stan bar. był d. 24 o g. 10 wiecz. 334‴.67
Najniższy „ „ „ „ d. 23 „ 1 rano 322‴.88
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca 11‴.79

Największe dzienne pole odmian termom. dnia 1 było 9°·8
Najmniejsze „ „ „ „ 10 i 28 „ 1°·9
Średnie „ „ „ . . . . . . 4°·53

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 10·0, PnW. = 7·8, W. = 0·6, PdW. = 0·0, Pd. = 0·6, PdZ. = 9·4, Z. = 54·4, PnZ. = 17·2.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pn.: Pd. = 4·26 : 1; W.: Z. = 1 : 15·25.

Dni pogodnych z chmurami tylko 8, z deszczem 5, ze śniegiem 11, z obiema 6.

Warstwa śniegu spadłego w całym miesiącu dosięgła grubości 12 cali.

W ogóle miesiąc chłodny, burzliwy, pochmurny i wilgotny.